Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 244. Lwów, Niedziela dnia 16. Października 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 650 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 10 marek.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 5. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 10.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Ugoda polsko-czeska.

DWIE MIARY.

Już w lipcu zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo, jakie w sobie kryć może układ polsko-czeski. Od tego czasu rokowania posunęły się naprzód, zarzuty pozostają niestety zawsze te same. Choć układ ten, jak wskazano niejednokrotnie, potrzebny jest bardziej Czechom niż Polsce, obserwator toku rokowań mógłby odnieść wręcz przeciwne wrażenie. Czechy pewne siebie, głoszą w świecie gotowość do ustępstw dla dobra pokoju, a nie ustępują ani o krok, Polska zaś ustępliwością swoją i słabością wzmacnia to ich stanowisko i budzi wątpliwości w słuszność swych żądań. — Rokowania mają charakter podwójny, toczą się około układu handlowego, oraz około układu politycznego. Oba te układy traktowane być mają bądź jako całość, bądź, gdy do porozumienia nie przyjdzie na politycznym terenie, oddzielnie. Tu leży słaba strona właśnie. Konieczność zależności obu układów podkreślaliśmy niteraz. Nie możemy dla pięknych oczu Pragi przyznawać im najżywotniejszych dla niej przywilejów handlowych, gdy ona nie chce uznać najprostszych, a dla nas najważniejszych postulatów politycznych. Na terenie handlowym Czesi mogą zyskać wszystko, więc forsują przeprowadzenie układu, na terenie politycznym żąda się od nich ustępstw, więc chcą sprawę tę pominąć, na co im słabość przedstawicieli Polski pozwala, nie stawiając „junctim", które dla dobra Polski jest konieczne. — Dla Czech najważniejszą kwestją jest sprawa tranzytu do Rosji i ubocznie do Rumunji. Sprawa ta ma nietylko ekonomiczną, lecz i polityczną doniosłość. Praga nie przestała być filją Rosji, za taką uważa ją dyplomacja włoska, dla której dążenie Czech do połączenia z Jugosławją przez korytarz wgierski było dążeniem Rosji do wpływu na Adrjatyk. W zamian za tranzyt do Rosji, Czesi przyznają Polsce rzecz zupełnie niewspółmierna — tranzyt do Węgier. Rzecz, która nazywa się tak samo, niekoniecznie jest taką samą. Sam tranzyt handlowy do Rosji przedstawia dla Polski poważne niebezpieczeństwo konkurencyjne i dlatego naród ma prawo wymagać, aby zastosowano przy nim przepisy protekcyjne, ochraniające interesy polskiego przemysłu. Drugą klauzulą, którą układ tranzytowy powinien zawiązać, jest zastrzeżenie, że może on być tylko w pewnym procentowym stosunku do zakupów, poczynionych rocznie przez Czechy w Polsce. Czesi bowiem zapewniają nas wprawdzie, że pragną gorąco wymiany handlowej z Polską, lecz jak szczere są ich zapewnienia, świadczy np. fakt drobny, że mogąc wyroby tekstylne sprowadzać z Polski na warunkach korzystniejszych, woleli zawrzeć układ z firmami szwajcarskiemi. Jest to jeden z dowodów ich nieszczerości, zauważony przypadkowo. Jeżeli interesy Polski nie będą wyraźnie zastrzeżone i obwarowane klauzulami, układ handlowy, a zwłaszcza tranzytowy może być klęską dla naszego przemysłu.

Bacząc pilnie, jakby z układu handlowego ukuć broń przeciw Polsce, Czesi zajmują na terenie politycznym stanowisko nieprzebłagane. Zaniechano więc nie uznając granic ryskich, nie chcą

Dalsze losy uchwały Rady Ligi Narodów.

Paryż. (PAT). „Temps" pisze, że **państwa sprzymierzone** po przyjęciu decyzji Rady Ligi i po skonstatowaniu, że decyzja ta w żadnym punkcie nie jest sprzeczna z traktatem wersalskim, **porozumieją się co do sposobu, w jaki decyzja Rady Ligi ma być zatwierdzona przez Radę Najwyższą lub konferencję ambasadorów,** oraz co do sposobu, w jaki decyzja ta ma być zakomunikowana rządom polskiemu i niemieckiemu. Wreszcie **konferencja abasadorów obmyśli środki w celu zabezpieczenia oddania Polsce i Niemcom przyznanych im terenów.** Stosownie do 6-go aneksu artykułu 83 traktatu wersalskiego, rządy polski i niemiecki mają objąć administrację przyznanych im obszarów w ciągu miesiąca od notyfikacji przez komisję międzysojuszniczą w Opolu linji granicznej.

Odezwa komisji aljanckiej do ludności G. Śląska.

Bytom. (PAT). Komisja międzysojusznicza ogłosiła urzędowy komunikat: Przedwczesne wiadomości, ogłaszane przez prasę o rozstrzygnięciu kwestji Górnego Śląska mogą zakłócić porządek publiczny. Rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej musi być przyjęte w spokoju i porządku, w przeciwnym razie wszystkie gazety, zakłócające porządek, będą zawieszone, a drukarnie zamknięte. Komisja międzysojusznicza jest zdecydowana użyć wszystkich sposobów, aby utrzymać porządek i spokój i z tego powodu nie pozwoli na żadne demonstracje i obchody. Komisja spodziewa się, że ludność Górnego Śląska okaże przy ostatnim akcie rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej tę samą zimną krew, jaką okazała w dniu plebiscytu i nie da powodu do zbrojnego wystąpienia komisji międzysojuszniczej w chwili, gdy ta kończy swą misję. Podp.: Le Rond, De Marini, Stuart.

Ambasador niem. błaga Albion o zmianę decyzji.

Wiedeń. (PAT). Wedle doniesienia dziennika „Petit Parisien" z Londynu, ambasador niemiecki poczynił wczoraj wieczorem w ministerstwie spraw zagranicznych ponowny krok w sprawie górnośląskiej, jednakże bez skutku. Starał się on imieniem swego rządu wskazać na to, że rząd angielski powinien odmówić zezwolenia na decyzję, która w razie ratyfikacji wywoła w Niemczech silne wzburzenie i zmusi gabinet Wirtha do dymisji. **Lord Curzon kategorycznie oświadczył ambasadorowi niemieckiemu, że wszelkie przedstawienia jego są bezpodstawne.** Rząd angielski jest bowiem związany zobowiązaniami przyjętemi przez się i jest zdecydowany je wykonać. Rząd angielski spodziewa się też, iż **Niemcy** w ostatniej chwili zdadzą sobie dokładnie sprawę z tego, iż **mogą stracić wszystko, jeżeli nie wykonają lojalnie decyzji Rady Ligi Narodów.**

NARADY W BELWEDERZE NAD DECYZJĄ GENEWSKĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) (S.) Ława ministrów w czasie wczorajszego posiedzenia Sejmu była mocno przerzedzona. Prócz prezydenta ministrów p. Ponikowskiego i min. skarbu p. Michalskiego, brak było min. spraw wewn. p. Downarowicza i min. spraw wojsk. gen. Sosnkowskiego. Nieobecność ministrów pozostawała w związku z konferencją w Belwederze, poświęconej sprawie G. Śląska.

I dlatego też, wbrew zapowiedzi nie przemawiał min. Michalski w Sejmie. Prawdopodobnie uczyni to we wtorek na plenum lub w komisji skarb.-budżetowej.

„Tydzień Literacki"

w numerze dzisiejszym zawiera:

1) **Stanisław Brzozowski:** „Filozofja romantyzmu polskiego". (Dokończenie).
2) **Edwin Jędrkiewicz:** „Fragment".
3) **Dr. Karol Federn:** „Dante Alighieri" w sześćsetletnią rocznicę śmierci.

słyszeć o żadnej nawet drobnej rektyfikacji granic na Spiszu. Sprawa Jaworzyny jest probierzem ich reklamowanej dobrej woli. Równocześnie, pilnie i gorąco prowadzą antypolską robotę, grupując u siebie ruch ukraiński, ruch białoruski, wszystko dla większego dobra matuszki Rosji, dla której Praga jest drugą, europejską stolicą i gdzie ogniskują się usiłowania odbudowy silnej Rosji. Za tło zaś do pięknych słów o porozumieniu z Polską służą masowe wydalania robotników polskich, zamykanie szkół polskich itp.

Niestety, osoba przedstawiciela Polski nie daje rękojmi wydatnej obrony naszych praw. P. Piltz, który na stanowisku szefa ministerjalnego dzięki swej rutynie i doświadczeniu mógł oddać wielkie usługi, na samodzielne stanowisko, zwłaszcza, gdy chodzi o sprawy polsko-czesko-rosyjskie, bynajmniej się nie nadaje. Przyzwyczajenie do ugodowej giętkości i ustępowania pod urokiem potęgi północy, nie pozwala mu swobodnie ogarnać całości problemu, dla którego częstokroć nie ma zrozumienia. Nie rozumiejąc żywotności żądań polskich, broni ich bez przekonania, jak np. sprawy Tatr. — Tatr, tej polskiej szkoły woli, siły i nieugiętości. Myśl, aby poruczyć mu urząd delegata Polski przy Lidze narodów, uważam za zgubną w najwyższym stopniu.

Polska nie uchyla się od ugody z Czechami, lecz ma prawo żądać, aby oparta była ona na szczerości, lojalności i na równych prawach, aby ustępstwa były obustronne. Żądanie skromne, gdy się zważy, że przyszłość Czech od ugody tej zależy.

L. C.

—oo—

Konwencja z Czechami.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 13, października.

(K) Sprawa umów handlowych z Czechami posuwa się stale naprzód. Obecnie są dyskutowane sprawy tranzytowe. Dziwnymi są w tych kwestiach horendalne wprost pomysły ministerstwa kolei, które miast chcieć najkrótszych i najprostszych połączeń przez Czechy z motywów zupełnie śmiesznych czyni koniecznem używanie jak najdłuższych linji kolejowych czeskich, co przy wygórowanych taryfach na tych kolejach prowadzi do bardzo ujemnych konsekwencji.

——

Wrażenie rozstrzygnięć górnośląskich.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 13, października.

(K) Pierwsze wiadomości, które dotarły do Warszawy w godzinach porannych, wywołały duże zainteresowanie w opinji publicznej. Na ogół opinja przyjęła wieść o rozstrzygnięciu, przy którem znaczna część terenu przemysłowego miałaby pozostać przy Niemczech, z pewnem zadowoleniem, jednak przy tej okazji podkreślono pewną niedołężność decyzji Ligi Narodów i widoczną skłonność do emancypowania się z pod supremacji mocarstw.

—oo—

Niezgoda między misją sowiecką, moskiewską a ukraińską.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 15. października.

(K). W kołach zbliżonych do misji sowieckiej moskiewskiej mówią o pewnych zgrzytach, jakie zarysowały się pomiędzy obydwiema misjami sowieckiemi. Te zgrzyty są wywołane skłonnością do poważniejszego wyemancypowania się świeżo przybyłej misji ukraińskiej od swej starszej siostrzycy moskiewskiej. Jest możliwem, że te zgrzyty przybiorą jeszcze na znaczeniu. Na samej Ukrainie niechęć do władz centralnych Rosji sowieckiej rośnie coraz to potężniejsza. Dziś trudno jest stawiać jakiekolwiek horoskopy w sprawie ostatecznego załatwienia tych tarć.

——

Jugosłowianie i Ukraińcy.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 15. października.

(K.) Masowa emigracja młodzieży ukraińskiej rozsianej po różnych państwach powstałych na terenie b. cesarstwa austrjackiego, spotyka się z coraz żywszą niechęcią różnych narodów. W ostatnich czasach odmówiono wstępu na uniwersytet w Zagrzebiu Ukraińcom pochodzącym z Galicji wschodniej, motywując to tem, że stosunki już na tyle się ustaliły, iż bez przeszkód mogą oni powrócić do kontynuowania dalszych studjów na uniwersytecie lwowskim. Należałoby w obopólnym dobrze zrozumianym interesie doprowadzić do uregulowania ostatecznego sprawy uniwersytetu ukraińskiego.

—oo—

Rezolucje Białorusinów.

Konferencja narodowo-polityczna Białorusinów w Pradze, wydała rezolucje informacyjne i merytoryczne.

Z 260 tys. km. kw. terytorjum białoruskiego, zajętego przez bolszewików, sowiety na 2/3 stworzyły fikcyjną republikę białoruską (resztę wcielono do Rosji). Rząd ten to obcy, zupełnie zależni od Moskwy, którzy wydarli Białorusinom wszelkie prawa polityczne i kulturalne, nie wolno nawet ni drukować ni mówić w urzędzie po białorusku — włada tiurma i rozstrzeliwanie.

Na 100 tys. km. kw. przyłączonych do Polski rządzi się szowinistyczny nacjonalizm.

Konferencja uznaje bolszewików i Polaków tylko za okupantów. Odmówiono prawa Sawinkowowi et cons. występowania w imieniu Białorusi, a gen. Bałachowicza ogłoszono jako uzurpatora i awanturnika.

—oo—

Umowa pocztowo-telegraficzna z Jugosławią.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 13, października.

(K) Dzięki zabiegom konsula generalnego w Zagrzebiu p. A. Szczepańskiego, w niedługim czasie ma być załatwiona sprawa ustalenia stosunków pocztowych i telegraficznych z Jugosławją. Nawiązuje się coraz poważniejsze stosunki handlowe, jest to więc rzeczą niemałej wagi.

Rozmach p. Michalskiego.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 13, października.

(K). Pan Michalski z nadzwyczajnym tupetem bierze się do gospodarki skarbowej. Patrząc na jego żądania obserwator nie może się pozbyć lęku, że te wszystkie proponowane eksperymenty gotowe naprawdę wywołać bardzo poważną katastrofę i zawikłać nas w cały szereg nieszczęśliwych sytuacji. Forsowne dźwiganie kursu marki polskiej przy nieoglądaniu się na drogi i metody, prowadzące do tego celu, gotowe się odbić na dalszem jej i gwałtownem deprecjonowaniu. Program finansowy, który usiłuje przedstawić za coś skrystalizowanego nowy minister skarbu, przy bliższem rozpatrzeniu okazuje się mało przemyślanym. Dla przykładu weźmiemy sprawę organizowania wymiaru i poboru daniny majątkowej. Wedle projektu p. Michalskiego wymiar daniny ma opierać się na stopie podatku przedwojennego gruntowego, obliczonego według katastru ziemi, pomnożonego przez pewien współczynnik. W ten sposób morg piasku pod Warszawą, a morg piasku w Biłgorajskiem ma opłacać jednakową daninę, gdy pierwszy daje około czterysta tysięcy marek dochodu, drugi zaś niespełna dwadzieścia. To samo będzie dotyczyło płatników miejskich, których wymiar ma się opierać na pewnym procencie opłacanego komornego. Wogóle bliższe szczegóły programu p. Michalskiego wykazują bardzo małe przemyślenie, a niektóre fragmenty wprost są niezgodne z konstytucją, jak np. sprawa kompetencji w zarządzaniu majątkiem państwowym. Wystąpienie p. Michalskiego nacechowane wielkim tupetem przy pustce względnej jego programu muszą napawać obawą.

Czy p. Michalski się utrzyma?

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 13, października.

(K) Dyskusja wczorajsza w Sejmie wykazała, że pomimo liczne zastrzeżenia wysuwane przeciw p. Michalskiemu, żadna z grup politycznych nie będzie chciała ściągnąć na siebie odpowiedzialności za jego obalenie. Nawet jego niezgrabny krok w sprawie 8-godzinnego dnia pracy nie wywołał na ławach socjalistów takiej burzy, jakby było można się spodziewać.

—oo—

Stronnictwa wobec p. Michalskiego.

NIEZADOWOLENIE W P. S. L. i P. P. S.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 13, października.

(B) Wiadomość o tem, jakoby między min. skarbu p. Michalskim a P. P. S. doszło do porozumienia tego rodzaju, iż p. Michalski zgodził się na odesłanie art. 4 projektu swego (zniesienie 8-godzinnego dnia roboczego) do komisji ochrony pracy, okazuje się nieprawdziwą. Konflikt więc trwa w dalszym ciągu, choć faktem jest, iż tak p. Ponikowski, jak i inni członkowie gabinetu, nie zupełnie solidaryzują się w tym punkcie z ministrem skarbu.

Ogłoszony dziś w dziennikach w ogólnych zarysach projekt ustawy o jednorazowej daninie, który przewiduje 70 miljardów od rolników, a tylko 20 miljardów z handlu, przemysłu itd., wywołał silny opór wśród stronnictw agrarnych bez względu na odcienie polityczne. Ponadto P. S. L. wystąpi przeciw projektowi z powodu nieuwzględnienia zasady progresywności.

—oo—

Obrady nad reformą wyborczą.

O WIELKOŚĆ OBWODÓW GŁOSOWANIA.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 13, października.

(B) Projekt rządowy powierza przeprowadzenie podziału okręgu wyborczego na obwody, głosowanie i wyznaczenie lokalów wyborczych władzom administracyjnym I. instancji. Dzieje się tak prawie wszędzie z tego powodu, iż władze te posiadają potrzebne dane dla przeprowadzenia racjonalnego podziału.

To też kwestja ta nie wywołała krytyki i sprzeciwu ze strony komisji konstytucyjnej. Przyjęto propozycję rządową.

Wielką natomiast i ożywioną dyskusję wywołała sprawa norm, które mają być stosowane przy podziale: wielkie, czy małe obwody?

Poseł Buzek, jako referent, stanął na stanowisku, iż wyborcy należy jaknajbardziej ułatwić wykonanie prawa wyborczego, wskazując, iż jest to postulat demokracji. Przypomniał, iż kiedy parlament austrjacki przeprowadzał ordynacje wyborczą, opartą na powszechnem prawie głosowania, konserwatywne Koło Polskie domagało się dla Galicji wielkich obwodów głosowania, większych, niż w całej Austrji.

Wnioski referenta szły w następującym kierunku: 1) na jeden obwód głosowania winno przypadać maximum 2.500 mieszkańców, czyli około 1200 wyborców; w miastach obwód może obejmować 5000 mieszkańców z tem, iż mają być utworzone dwie komisje wyborcze. (Nawiasem dodam, iż w Niemczech przy ostatnich wyborach były osobne komisje dla mężczyzn, osobne dla kobiet).

2) obwody głosowania winny się mieścić z reguły w granicach gmin. Gminy, liczące poniżej 500 mieszkańców, będą łączone z innemi w obwód.

Przeciw tym propozycjom oświadczyła się prawica, głównie ks. Lutosławski, której z powodów zrozumiałych zależy na tem, by napływ wyborców na wsi do urn wyborczych nie był zbyt wielki. Po długiej dyskusji ustalono maximum

mieszkańców dla jednego obwodu głosowania na 3000 mieszkańców.

Wniosek p. Buzka, żądający pokrywania się obwodów głosowania z gminami (mającemi ponad 500 mieszkańców) upadł. Przeszła ogólnikowa uchwała, zaproponowana przez prawicę, iż obwody mają być tworzone tak, by wyborcom ułatwić wykonywanie prawa głosowania i by wyborca miał nie więcej, niż 6 km. do urny wyborczej, „o ile to technicznie jest możliwe".

Jeżeli wybory będą się odbywac w zimie, to przy notorycznym braku butów i ciepłej przyodziewy na wsi znaczna ilość wyborców nie będzie się mogła stawić do lokalu wyborczego. O to prawicy z ks. Lutosławskim chodzi!

Dziwne, iż zsolidaryzował się z nią w tym wypadku N. P. R., który wprawdzie nie jest w tej sprawie bezpośrednio zainteresowany, gdyż działalność jego rozciąga się na miasta, ale ma pretensje do zaliczania się do stronnictw demokratycznych.

Pozatem uchwaliła komisja, iż wybory winien zarządzić prezydent R..., nie później, jak w tydzień po wygaśnięciu mandatów do sejmu poprzedniego, o ile nie zachodzi wypadek rozwiązanie sejmu przed czasem; wtedy zgodnie z 26 art. konstytucji wybory mają się odbyć w ciągu 90 dni od daty rozwiązania.

Akt zarządzenia wyborów oznacza zarazem dzień głosowania, który winien przypaść na niedzielę lub święto.

—oo—

ND. a wybory.

ZWIĄZEK ZAWODOWY AGITATORÓW ENDECKICH.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 13, października.

(B) Narodowa demokracja prze, jak wiadomo, do szybkich wyborów bez względu na będące w toku sprawy Wileńszczyzny i Górnego Śląska.

Powód jest następujący: Sztab wyborczy z p. Wierczakiem na czele stworzył ogromny aparat wyborczy, zaangażował setki instruktorów i agitatorów, którzy pochłaniają ogromne sumy pieniężne z zasobów wielkich wprawdzie, ale nie nieprzebranych. Co ważniejsze wśród tej płatnej gromady, trudno utrzymać potrzebny posłuch i harmonję. Żądają podwyżek, grożą dezercją do innych stronnictw i nieraz groźby wykonują.

Jeden z posłów socjalistycznych zażartował sobie, iż zajmie się zorganizowaniem agitatorów endeckich w — Związek zawodowy i przeprowadzeniem ich strajku.

To też na ostatniem posiedzeniu synhedrionu endeckiego srodze kłopotano się tem, co robić i robiono gorzkie wyrzuty p. Wierczakowi.

W rezultacie postanowiono wszystko robić dla przyśpieszenia wyborów „dla dobra państwa".

—oo—

Sprawy ukraińskie.

Niezadowolenie na Rusi Zakarpackiej z rządów czeskich rośnie. Liczba emigrantów powiększa się z dnia na dzień. Ludność ruska ucieka nawet do Meksyku z „uporządkowanej" Czechosłowacji. Podsyca zaś ten ferment nie licząca się z żadnemi represjami irredenta madjarska, organizowana pod okiem samego Horthy'ego. A jak daleko idą represje wystarczy zanotować fakt, że w Preszowie ukarano aresztem dziewczynkę za przybranie kostjumu narodowego madjarskiego.

Najwierniejsi zwracają się też przeciw dyrektywie Pragi. B. gubernator, dr. Żatkowicz, Ukrainiec, który musiał ustąpić wygryziony przez moskalofilów, wrócił do Ameryki (jest „citirenem" Stanów) i prowadzi żarliwą kampanję za autonomją Rusi, podobnie jak i cała Słowaczyzna bez wyjątku stanęła przeciw centralizmowi czeskiemu.

Gdzie jest Petlura? „Russpress" donosi z Tarnowa, że at. Petlura nie znajduje się na terytorjum Rzpltej. „Wpered" utrzymuje uporczywie, że gl. ataman bawi przecież w Tarnowie. „Ridnyj kraj" pisząc o popularności Petlury na płd. Ukrainie pisze, że desideria ludności wywołały pogłoski, że gl. ataman URL. z Rumunji maszeruje w kierunku Odessy, co nie jest prawdą.

O pomoc dla Rosji.

Konferencja brukselska radzi nad pomocą dla głodnej Rosji przy udziale delegatów 20 państw. Jednogłośnie uznano potrzebę natychmiastowej pomocy, dyskusja toczyła się jednak nad jej charakterem. Zgodzono się na to, że rządy oficjalnie występować nie mogą, gdyż zachodzi obawa politycznych względów i komplikacji, mogą one popierać tylko przedsięwzięcia prywatne. Jednak, aby to uczynić mogły, aby narody odpowiedziały na apel, muszą sowiety dać odpowiednie gwarancje. Konferencja skłonna jest raczej przyjąć system Hoovera, niż Nansena. Ten ostatni zostawia zbyt wiele ingerencji sowietom. Projekt ankiety w Rosji, odrzucony przez Moskwę, znowu się wyłania. Aby dać dowód, że konferencji chodzi tylko o cel humanitarny, komisja odnośna udałaby się do Rosji wraz z pierwszym transportem żywności. Wiele zależy od rządu moskiewskiego i jego dobrej woli.

W dalszych jednak obradach konferencja nie zachowała prostej linji, wysunęła się znowu na plan pierwszy sprawa udziału rządów w pomocy dla Rosji, co wywołało szereg kwestji skomplikowanych i trudnych.

—oo—

Widmo monarchizmu w środkowej Europie.

Niezdecydowana jak zwykle polityka aljantów wobec nowopowstałych państw, zaczyna już wydawać konkretne owoce. Na Węgrzech i w Bawarji powstały nowe jądra monarchistyczne, które grożą nową zmianą karty politycznej w środkowej Europie. Ruchy monarchistyczne koncentrują się dokoła Habsburgów i Wittelsbachów, z których pierwsi marzą o stworzeniu tzw. monarchji dunajowej, a drudzy o objęciu korony w Bawarji. Habsburgowie opierają się o monarchistyczny gabinet Horthy'ego, Wittelsbachowie zaś na nacjonalistach bawarskich, grupujących się dokoła członków dawnego rządu Kahra.

Zajęcie Burgenlandu przez Węgry było właściwie dla zwolenników Habsburga próbnym balonem, który miał wyjawić nastroje sąsiadów, tj. Czechosłowacji, Jugosławji, no... i Francji. Austrja w tym wypadku nie wchodzi w rachubę, albowiem monarchiści austrjaccy, których liczba wzrasta w miarę wzmagania się klęski finansowej w Austrji, idą ręka w rękę z Węgrami. Obecnie zaś przyszli oni do przekonania, że nadchodzi chwila do wywołania przewrotu. Że niebezpieczeństwo jest poważne, tego dowodzą ostatnie rezolucje rad robotniczych we Wiedniu, które oddały do dyspozycji rządu austrjackiego wszystkie robotnicze związki sportowe i gimnastyczne i wzięły na siebie obowiązek obsadzenia największych centr fabrycznych we Wiedniu i okolicy. Niektóre nawet fabryki zostały już 5. bm. obsadzone przez zbrojne oddziały robotników.

Równocześnie z temi wypadkami, rozwija się tendencja separatystyczna w Tyrolu. Działają tam od dłuższego czasu Kappiści, a między nimi znany z zamachu Kappa, major Papst.

Tyrolczycy w ostatnich dniach wysłali nawet delegację do Berlina, celem rozpoczęcia pertraktacji w sprawie przyłączenia Tyrolu do Bawarji. Niemcy oczywiście przyjęliby ich z otwartymi ramionami, gdyby nie argusowe spojrzenie koalicji. W każdym razie przedstawiciele Tyrolu oświadczyli już niedwuznacznie, że jeżeli im się nie uda dokonać połączenia z Niemcami, to ogłoszą niezawisłość republiki tyrolskiej. W miarę, jak wzrastają separatystyczne prądy w Tyrolu, Wittelsbachowie bawarscy nabierają tem większego zapału do objęcia korony. W ostatnich dniach ekskról Ludwik zwiedził nawet Burgenland. Wprawdzie oficjalnie Ekskról Ludwik i b. następca ks. Ruprecht udają, że nie mają z ruchem tym nic wspólnego, ale monarchiści bawarscy przeprowadzili już odpowiednie rokowania z Tyrolczykami i połączenie Tyrolu z Bawarją jest rzeczą w zasadzie postanowioną. Prasa niemiecka notując te wypadki, robi mine przyjemnego zakłopotania. Między liniami przebija się żywa radość, że obręcze, któremi traktat wersalski ścisnął Niemcy, codziennie w innem miejscu pękają, wyjawiając ukryte egoistyczne apetyty poszczególnych koaljantów. Koalicja wyśle zapewne nową serję komisji i delegacji, które, jak dotychczasowe doświadczenie wykazało, jeszcze nigdzie niczego pozytywnie nie załatwiły.

I. K.

—oo—

Tyrol i Wiedeń.

„La Stampa" donosi o silnym prądzie antiaustrjackim w Tyrolu. W manifeście ogłoszonym niedawno, Tyrol oskarża Wiedeń o wszystkie nieszczęścia Austrji. Z Wiednia wyszła myśl bałkanizacji Austrji. Ponowna łączność z Wiedniem może być dla Tyrolu zupełnie zabójcza.

Krystalizowanie się decyzji genewskiej.

OGŁOSZENIE DECYZJI NASTĄPI PO ZAWIADOMIENIU RZĄDÓW POLSKIEGO I NIEM.

Warszawa. (EE.) Decyzja rady Ligi narodów ogłoszona ma być dopiero po urzędowem zawiadomieniu rządów berlińskiego i warszawskiego. W Paryżu urzędowy tekst ogłosić ma Bourgeois, w Londynie Balfour, w Rzymie Imperiali, w Genewie Drummond.

NIEMCY SIĘ NIE ZGODZĄ.

Berlin. (EE.) Pisma niemieckie donoszą, że Niemcy żadną miarą nie zgodzą się na decyzję genewską. Cała prasa protestuje przeciw temu orzeczeniu w sposób gwałtowny.

Niem. koła rządowe twierdzą, że gabinet Rzeszy nigdy nie zgodzi się na to, aby przy podziale G. Śląska Niemcy obarczone zostały zobowiązaniem utrzymania życia gospodarczego na obszarach przyznanych Polsce. Traktat wersalski nie wspomina wcale o podobnych zobowiązaniach. Dekret utrzymania jedności gospodarczej na G. Śląsku, z równoczesnem przyznaniem Polsce większej części zagłębia przemysłowego, oznacza — wedle zdania tych kół — iż Niemcy przez okres 15 lat miałyby prowadzić gospodarkę wychodzącą na korzyść Polski. Gabinet Rzeszy odrzuci całkowicie te propozycje.

PRASA NIEMIECKA KOMENTUJE.

Gdańsk. (PAT). Rozstrzygnięcie Rady Ligi Nar. w sprawie G. Śląska wywołało w kołach niemieckich niebywałą konsternację. Pisma niemieckie, rejestrując głosy prasy berlińskiej, podają tytuły artykułów brzmiących: „Gwałt", „Zbrodnia", „Znęcanie się nad pokonanym" itp. „Berliner Tageblatt" pisze o decyzji jako o „historycznym skadalu", „Voss. Zeitung" mówi o rozczarowaniu, jakie decyzja wywołała w Niemczech i o krzywdzie wyrządzonej Niemcom i Europie pod względem gospodarczym. „Kreuzzeitung" przewiduje załamanie się gospodarczej konstrukcji Europy. „Vorwärts" pisze: Dokonuje się zbrodnia wobec bezbronnego narodu.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

Londyn. (PAT). (Havas). Prasa angielska omawia żywo decyzję Rady Ligi Nar. „Manchester Guardian" pisze, że decyzja w Genewie dzieli obszar przemysłowy na dwie części, a sprzyja raczej interesom francuskim, jest natomiast ciosem dla interesów handlu angielskiego. Niemniej jednak, nikt w całej Anglji nie myśli o tem, aby można było postąpić inaczej, jak przyjąć decyzję Ligi i wykonać ją z całą lojalnością. „Morning Post" zaznacza, że decyzja Ligi Nar. daje zadośćuczynienie Polsce. „Daily News" wyraża nadzieję, że zdrowy rozsądek skłoni Niemcy do przyjęcia decyzji. „Daily Telegraph" podnosi, że podział okręgu przemysłowego był rzeczą konieczną, a w końcu wyraża nadzieję, że komisja, której powierzono czuwanie nad sprawami ekonomicznemi, przyczyni się do zapoczątkowania przyjaznej współpracy Polski i Niemiec.

Dyskusja nad exposé ministra skarbu ukończona.

Koncepcja PSL. uzyskała większość w Sejmie.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu ukończono dyskusję nad exposé ministra skarbu, zatem niepokojące zapowiedzi nie sprawdziły się. Izba przyjęła wniosek P. S. L. proponujący odesłanie całego projektu do komisji skarbowo-budżetowej i by sprawy dotyczące innych komisji omawiane były wspólnie przez komisję skarbowo-budżet. Przyjęcie tego wniosku zakończyło dyskusję. Jest to sukces niewątpliwie Zespolu stronnictw centrowych, które umiały wysunąć taki wniosek, iż pomimo silnych tarć w czasie dyskusji uzyskał większość głosów w Sejmie.

—o—

Z obrad Sejmu.

PROWOKACYJNE ZACHOWANIE SIĘ KOMUNISTY P. DĄBALA.

Warszawa. (PAT.) Sprawozdanie z 254. posiedzenia sejmu z dnia 15. października 1921. Początek o godz. 4.30.

Po odczytaniu interpelacji p. Marjan Seyda referował sprawę ratyfikacji polsko-niemieckiej umowy amnestyjnej z dnia 1. października 1919 i z dnia 12. lutego 1921. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem finansowem.

P. **Rosset** stwierdza, że mowa ministra skarbu zrobiła dobre wrażenie, głównie dlatego, że tworzy pewną całość. Co do ośmiogodzinnego dnia pracy mowca stwierdza, że stronnictwo jego swego czasu głosowało za ustawą, ale przeciwko karom, które są dotkliwe zwłaszcza dla rzemiosła i drobnego przemysłu. I dziś — powiada dalej mowca — stronnictwo nasze zajmuje to samo stanowisko i nie widzimy pożytku w łączeniu tej sprawy ze sprawą sanacji naszych finansów. Co się tyczy reformy rolnej domagamy się szczerości w tej sprawie.

Na tem rozprawę zamknięto.

W sprawie formalnej zażądał głosu p. Dąbal. W chwili, gdy p. **Dąbal** (komunista) wstąpił na trybunę i zaczął przemawiać, odezwała się w sali **burza okrzyków i wrzawa w całej Izbie. P. Dąbal bezowocnie usiłował przekrzyczeć Izbę, a marszałek wobec wrzawy zawiesił posiedzenie na 5 minut.** Gdy po ponownem otwarciu posiedzenia p. **Dąbal stanął znowu na trybunie** i usiłował dojść do głosu i gdy okrzyki w dalszym ciągu nie ustawały, **marszałek znowu zawiesił posiedzenie** na dalszych 5 minut. Gdy po ponownem otwarciu posiedzenia **p. Dąbal nie schodził z trybuny, marszałek po raz trzeci zawiesił posiedzenie** na 5 minut. Po otwarciu posiedzenia kilku posłów zepchnęło p. Dąbala z trybuny i odezwały się głosy: zdrajca itp.

Ustawę o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej odesłano w pierwszem czytaniu do komisji skarbowo-budżetowej.

Z kolei p. **Rauch** referował projekt ustawy w przedmiocie udzielania koncesji na prywatne koleje żelazne. Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt rządowy, wraz z poprawkami i uzupełnieniami komisji komunikacyjnej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie we wtorek, o godz. 4 popoł.

Na **porządku dziennym najbliższego posiedzenia** znajduje się między innemi pierwsze czytanie **ustawy o zniesieniu ministerstwa kultury i sztuki**, oraz ustawy **w sprawie przemytnictwa.**

SPRAWA WYSP ALANDZKICH. LIGA PRZYJMUJE WNIOSEK DELEGATA POLSKI.

Genewa. (PAT). (Od spec. koresp.). Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji w sprawie wysp alandzkich delegaci Szwecji i Finlandji przedstawili swoje projekty. Delegat polski Askenazy wyraził nadzieję, że tradycyjna przyjaźń Szwecji i Finlandji umożliwi zawarcie całkowitego układu. Askenazy zaproponował powierzenie Anglii, Francji i Włochom opracowanie wspólnie projektu pośredniczącego. Delegat niemiecki sprzeciwił się propozycji Askenazego, życzliwie przyjętej ze strony Finlandji i Szwecji, oraz mocarstw sprzymierzonych. W końcu propozycję Askenazego przyjęto jednomyślnie.

—o—

TRANZYT TOWARÓW AUSTR. I RUMUŃSKICH PRZEZ POLSKĘ.

Wiedeń. (PAT). Od kilku dni w ministerstwie kolei trwają rokowania delegatów Austrji, Polski, Rumunji i Czechosłowacji w sprawie bezpośredniego transportu towarów między Austrją i Rumunią i skierowania ruchu towarowego na koleje polskie. Cały program został już opracowany zasadniczo; chodzi jeszcze o szczegóły.

Wiadomości telegraficzne.

Budżet m. Krakowa bez deficytu. Kraków. Rada miejska rozpoczęła obrady budżetowe. Przedłożone wydatki zwyczajne wynoszą: 287.009.049. nadzwyczajne: 26.981.759 — razem 313.990.803 marek. — Dochody zwyczajne: 256.981.759, nadzwyczajne: 57.976.485 mkp., to jest razem 313.992.262; nadwyżka dochodów 1.454 marek. (PAT).

Olbrzymi wybuch amunicji. Bukareszt. Orient. Radio. W forcie Rudeni koło Bukaresztu nastąpił straszny wybuch. 150 wagonów amunicji wyleciało w powietrze. Dużo osób zostało zabitych, wiele ranionych.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W sobotę o 3 pop. staraniem Komitetu rozrywek dla młodzieży „Kościuszko pod Racławicami" — wieczór »Kaligula«.

W niedzielę o g. 3·30 pop. »Dziewczę z Holandji« — wiecz. »Hol nder Tułacz«, opera.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 a.)

W sobotę »Małżeństwo Loli«.

W niedzielę »Roztwór prof. Pytla«

Repertuar teatru Nowości.

W sobotę »Hrabianka Fox-trotta«.

W niedzielę »Czar munduru«.

Repertuar Bagateli lwowskiej:

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę, Gościnne występy Józefa Ursteina (Pikusia), Zadory Zbierzchowskiej M. Rentgena, M. Windheima i El Szpineterównej. 1) Część koncertowa. 2) arcywesoła farsa w 2 odsłonach pt. Trzeba pieniędzy — w głównych rolach p. J. Urstein i M. Winthe m. Początek o g. 8 w.

We Lwowie.

— **Uczczenie pamięci bohaterów Zadwórza.** W celu ukonstytuowania się „Zadwórzańskiej" podsekcji „Straży mogił" zapraszamy niniejszem wszystkich, którym leży na sercu sprawa godnego uczczenia pamięci bohaterów z pod Zadwórza na posiedzenie w sali ratuszowej w sobotę 15. bm. o godz. 5 popoł. — **Dr. Ramert, Neumannowa.**

— **„Burmistrz ze Stylmondu".** W poniedziałek 17. października Teatr Wielki wystawia głośny dramat M. Maeterlinka „Burmistrz ze Stylmondu". W głównych rolach wystąpią p. Rychterówna, Szkudelski i Kotarski. Reżyseruje p. Okornicki.

— **Wznowienie „Róży Stambułu".** Teatr Nowości wznawia w poniedziałek 17. października melodyjną operetkę „Róża Stambułu" w nowej zupełnie obsadzie. W głównych rolach, prócz ulubieńców sceny naszej p. Miłowskiej i Kuligowskiego, wystąpi wnuczka naszej Zimajerki i jej uczenica p. Rapacka.

— (l.) **Stary mąż, młoda żona.** Nie nowa historja na temat niewłaściwego małżeństwa, rozpatrywana była wczoraj przed ławą przysięgłych. Wdowiec Jacko Czajka, gospodarz w Woli, wiekiem już poważny, poślubił przed czterema laty 19-letnią Oleksunię, siostrę swej zmarłej żony. Dziewczyna nie godziła się na małżeństwo, ale kumoszki wmięszały się do niesworch rzeczy i Oleksunia została Czajkową. Szczęścia nie było w małżeństwie od pierwszej chwili, młoda mężatka wolała spędzać chwile poza domem z młodzieżą wiejską na zabawach tanecznych, a stary mąż nie był rad z tego i często swary, wymówki, awantury napełniały krzykiem izbę małżeńską. Skarżyła się Oleksunia przed sąsiadkami, aż wreszcie Marja Jaćków dała jej radę radykalną. Odwaru ciemiężycy całą flaszkę wręczyła „nieszczęśliwej" małżonce z pouczeniem, by przez cały tydzień wlewała mężowi tej trucizny do jedzenia, a pozbędzie się starego na zawsze. Za truciznę wzięła Jaćków 300 marek. Już nazajutrz rano Oleksunia wlała mężowi do kawy całą kwaterkę odrazu, a gdy stary tę kawę wypił, dostał gwałtownych wymiotów, a że miał w domu gorzałkę, łyknął potężny chaust i zapobiegł dalszemu działaniu trucizny. Spostrzegł się jednak zaraz, że w kawie musiała być jakaś trucizna, więc wyprawił żonie awanturę i jął poszukiwać zabójczego płynu. Na strychu była flaszka ukryta, ale i tam dotarł mąż, flaszkę zabrał i władzy wręczył. Zaczęło się śledztwo. Oleksunia przyznała się z początku do winy, ale później, gdy już obie niewiasty siedziały w „ciupie", porozumiały się jakoś ze sobą i tłumaczyły się już w dalszym ciągu inaczej, mianowicie, że „oziębienie" męża chciały rozgrzać i dały mu się napić „luby mene". Prokuratorja, którą reprezentował wczoraj na rozprawie dr. Gürtler, dała wiarę pierwszemu przyznaniu się do winy i oskarżyła obie kobiety o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa. Kto ciekaw jak się zakończy ta historja, musi się wstrzymać do 30. października, do tego czasu bowiem odroczono rozprawę, a to dlatego, aby przesłuchać świadka, który miał być obecnym przy sporządzaniu „luby mene..."

— **Troskliwa matka.** Poszukiwana przez policję od dni kilku Marja Dutkiewicz. zgłosiła się wczoraj sama na inspekcji. Oskarżona jest mianowicie o podrzucenie dziecka swego płci żeńskiej. W parę dni po urodzeniu zaniosła niemowlę pod drzwi swej siostry Apolonji Wolańczyk, zam. przy ul. Kaspra Boczkowskiego l. 6. Ponieważ w mieszkaniu nikogo nie było, więc zostawiła dzieoko i odeszła. Aresztowano ją.

— **Kradzież gum.** Notujemy znowu włamanie. W zabudowaniach realności przy ul. Piekarskiej l. 50. znajduje się szopa drewniana. Ubiegłej nocy, złodziej jakiś wybiwszy dziurę w ścianie szopy, wlazł do wnętrza i skradł 4 gumy powozowe wartości ponad 100.000 mk. W drodze powrotnej już nie przelazł przez otwór wybity, lecz odryglował drzwi szopy i zniknął. Szkodę poniósł Władysław Zakrzewski, pełnomocnik Franciszka hr. Polityły.

— **Dziki dorożkarz.** Koło przystanku tramwajowego HG. w ul. Legionów przejechał dorożkarz nr. 83., staruszkę 78-letnią Cecylię Mroczkowską. Ciężko potłuczoną na całem ciele odwiozła karetka pogotowia do domu.

—o—

— **Śmierć lotnika.** Wczoraj na polu Mokotowskiem podczas próbnych wzlotów spadł z wysokości 700 metr. samolot z lotnikiem Antonim Grzybowskim, który poniósł śmierć na miejscu. (PAT).

— **Z wojskowej izby sądowej.** Wyrokiem zapadłym wczoraj, sąd wojskowy skazał podporucznika Wiktora Rosego na karę śmierci przez rozstrzelanie za nadużycia służbowe. (PAT).

Ślub p. Adama Jasińskiego z Torunia, z panną Marją Kowalską ze Lwowa odbędzie się w Toruniu dnia 22. bm.

TYDZIEŃ LITERACKI

STANISŁAW BRZOZOWSKI.

(Z niedrukowanej spuścizny).

Filozofja romantyzmu polskiego.

Poszczególne zadania i drogi.

(Dokończenie).

Analiza świata kultury europejskiej przez Cieszkowskiego pozostała w całej swej sile, co więcej w wypadkach i objawach, które w czasach naszych zachodzą, w całem ukształtowaniu kultury europejskiej, znajdujemy potwierdzenie jej przerażające swą dobitnością. Rozważmy całe znaczenie, całą doniosłość pojawienia się takich pisarzy, jak Wilde i Laforgue, pisarzy o wyższym stopniu rozwoju umysłowego, o ogromnej potrzebie czystości i prawdy duchowej, którzy sami swą działalność musieli oprzeć na przekonaniu, że w gruncie rzeczy jest nonsensem i skierowali wszystkie wysiłki, aby uczynić ją przynajmniej nonsensem świetnym, lub przynajmniej nowym i zajmującym.

Artyści dziełami swemi stwierdzają tylko prawdy, jakiemi ich społeczeństwa żyją. Wilde, Laforgue i cały legion pisarzy, właściwie cała sztuka i literatura nowoczesna, o ile wyraża stan dusz nowoczesnych stwierdza na tysiąc sposobów: życie jest niedorzecznością, obłędem, bezrozumnem szyderstwem. To samo odnajdujemy, gdy od sztuki zwrócimy się do myśli filozoficznej, lub życia społecznego. W filozofji pozytywizm naturalistyczny przez własny swój konsekwentny rozwój doszedł do zawieszenia, unicestwienia samego siebie. W życiu społecznem zasadniczym punktem jest zwątpienie o rozumnej wartości społeczeństwa. Społeczeństwo, organizacja swobody i sprawiedliwości stało się mytem, naiwnością: wszystko zostało zredukowane do takiego lub innego układu sił. Samą sprawę swobody uświadamiają sobie dziś ludzie uważający się za jej przedstawicieli w kategorjach przemocy. Tam więc, gdzie mamy świadomość, gdzie odnajdujemy życie wartości — znajdujemy niewiarę w siebie, w rzeczywistość własną, tam gdzie mamy do czynienia z przekształceniami rzeczywistości, niema wiary w ich wartościowość, są one tylko wyrazem, wynikiem konieczności. Życie jest niedorzecznością narzuconą i ludzkość nie ma wiary w siebie. Stan rzeczy więc za podstawę konstrukcji historjozoficznych przez Cieszkowskiego przyjmowany jest więc aż nazbyt zgodny z obecną historyczną rzeczywistością. Prawdą jest, że tylko w drodze dopełnienia i uświadomienia Słowa, swobody w sobie i świecie — ludzkość dojść może do swego wyzwolenia. Prawda więc pozostaje, że sprawa nasza, myśl polska jest sprawą odrodzenia ludzkości, że jesteśmy Narodem—Urzędem, Narodem—Sługą Bożym, a jeżeli my sami nie zdajemy sobie z tego sprawy, jeżeli żyjemy w stanie niebywałej depresji, zwątpienia, jeżeli w zwątpieniu nawet wydobywamy z siebie skargi, przy natężeniu których gasną wszystkie pokrewne tony, z ducha ludzkości wydobywające się (Przybyszewski, Kasprowicz, Żeromski) — to we wszystkiem tem jest głęboka logika. Prawda niedopełniona prowadzi do utraty świadomości prawdy samej.

Kto u nas nie rozprawiał i nie rozprawia o przezwyciężeniu romantyzmu. Stan rzeczy ukazuje co innego: przezwyciężenie nie wyradza rozpaczy, a prawdziwym stanem duszy naszej jest rozpacz, zwątpienie lub cynizm. Prawda przez naszych poetów objawiona nie została dopełniona, ale prawdą być nie przestała i z tego, że to jest prawda i że niema jej wszędzie poza tem, zdajemy sobie w sposób mniej lub więcej mętny sprawę zawsze i wszyscy, a zdajemy ją sobie jasno, ile razy stać nas na męstwo konsekwentnego myślenia. Pogrążyliśmy się więc dobrowolnie w fałsz, myśląc, że od prawdy, gdy jest zbyt ciężka, zbyt trudna, uchylić się można. Naród nasz jednak o tyle tylko odrodzony zostanie dla sprawy odrodzenia ludzkości, z którą sprawa własnego naszego bytu jest w sposób nierozłączny i niecofniony związana, o ile Prawdę tę dopełni. Bo romantyzm nasz, to nie szkoła literacka, nie kierunek artystyczny, nie coś przypadkowo powstałego i powierzchownego, lecz objawienie prawdy. Nie jest to konstrukcja umysłowa, ani wizja poetycka — lecz prawda życia przez Słowo prześwietlonego.

I o ile spostrzegamy w społeczeństwie naszem symptomaty odrodzenia się, o tyle są one dopełnieniem romantyzmu, o ile zaś nie są niem, o ile prawdzie w romantyzmie naszym odsłonionej i ujawnionej przecza, lub nie uznają jej o tyle są niepełne, niecałkowite, warunkowe tylko i tymczasowe.

Świadomie więc i sumiennie pracować dla narodu w jakimkolwiekbądź zakresie, można jedynie na tej drodze: Słowo w sobie dopełniać, by je poznać, a poznawszy czynić w świecie. Życie osobiste nie zostaje tu oddarte od społecznego: raz na zawsze zburzony zostaje fałsz, że można prawdę czynić, nie mając jej w sobie. Prawda może być zlana na człowieka przez Łaskę. Ale Łaska jest dostąpieniem zasługi bez pracy, gdy więc człowiek sam na siebie liczy, plan działalności określa tu jedna mu droga, pozostaje: zasługa, ta jedyna metoda poznania prawdy: dopełnienie. Prawda rodzi się z pełności serca, z dojrzałości zasługi przez nich nagromadzonej. Rozwiązania te są tylko prawdziwe, których się nie wymyśla, lecz w sobie, w dopełnieniu własnem znajduje.

Całe dzieje duszy polskiej po romantyzmie są właściwie dziejami niedopełnionej i przez niedopełnienie utraconej prawdy. Gdy serce przestaje prawdę czynić i prawdy uczynionej nie umie już kochać, myśl sama przestaje się rozumieć i zatraca samą wiedzę o niej. Myśli bowiem potrzebne jest oparcie rzeczywistości, gdy więc idzie o prawdę ludzkości i jej zadań, tylko czyn, tylko dopełnienie w życiu własnem i sercu — dla myśli oparciem. Bez oparcia rzeczywistości myśl traci wiarę w siebie, staje się w oczach własnych czczą marą, urojeniem, błędem. Cóż zaś może się stać rzeczywistością dla myśli, gdy idzie o prawdę, mającą być dokonaną. Ponieważ ma być dokonana dopiero, nie odnajdziemy jej w tem, co jest dokonane, to jest w świecie, o tyle więc zabezpieczymy samo myślowe jej posiadanie, o ile dokonamy jej w sobie. Miara dokonania jest miarą poznania samego. Cechą romantyzmu polskiego, zasadniczą podstawą jego filozofji jest niewiara w myśl pozbawioną podstaw spełnienia. Romantyzm nasz jest pozbawiony intelektualistycznej powierzchowności. Jego wiara w światło — nie jest obojętnym i chłodnym optymizmem myśli, gdyż jest to światło wysiłkiem własnym w mroku duszy rozpalone.

Jest tu rzeczą charakterystyczną, że myśl naszej poromantycznej epoki, a więc epoki zatracenego przez niedopełnienie romantyzmu uznała za najgłębszego i najświętszego przedstawiciela romantyzmu naszego Zygmunta Krasińskiego, którego życie i twórczość jest właściwie tragedją tego niedopełnienia.

Zygmunt Krasiński jest w poezji naszej i ogólno-europejskiej fenomenem psychologicznym niezmiernie ciekawym i niemal zatrważającym. Posiadał on jasne widzenie prawdy i nie mógł zdobyć się na żaden wysiłek w kierunku ziszczenia jej w sobie. Gdy napotykał zjawiska takiego całkowitego dopełnienia prawdy, stopienia, zlania w jedno myśli i życia, nie był w stanie ich wprost zrozumieć. Wydawało mu się wciąż naprzykład, że Towiański przywiązuje do siebie dusze i moc zyskuje nad niemi za pomocą jakiegoś tajemniczego działania, jakichś guseł; nie pojmował, że tą niewytłumaczalną, niepojętą dla niego mocą — była ta, która daje dopełnienie wiary swej w sobie, osiągnięcie jedności myśli i czynu, jedności, dzięki której myśl każda zostaje utrwalona i staje się naprawdę zdobytym, owładniętym stopniem. Krasiński zna prawdę tylko intelektualnie i

EDWIN JĘDRKIEWICZ.

FRAGMENT.

—o—

... już świt. Tą chwilą zbłękitniałą
jeszczem coś rzec chciał tu — —
Aha, to pewnie to być miało
o mgłach, co tak bez tchu — — —

Świat leży w granatowym zwidzie
jak snu niebieski krąż —
Tak — tak jest pewno w Atlantydzie
zgubionej na dnach mórz.

— Otóż te mgły, co bezdnią siną
kłębią się w żywy zwał,
jakby je bez spoczynku ino
niepokój wieczny gnał — —

Pomyśl, że rzecz to przykra chyba...
Choć — — bywa w świecie tak.
— To mi mówiła jedna ryba,
co raz połknęła hak.

„Płyniesz — powiada — w fal koliska,
w swą niedosiężną głąb,
a tu ci nagle trzewia ściska
ziąb — głuchy, martwy ziąb“.

„Jest ci, jak gdyby cię w bezmiary
rwał — mówi — jakiś ciąg,
a to dokoła owej żdziary
wiruje ino krąg“.

— W fali mówiła to połogiej
sunącej w bezdni chyl,
— gdym do Atlantis szukał drogi
pod wodą tysiąc mil.

Kiedym to w owej był pogoni — —
pamiętasz? No... Już wiesz.
Inom nie znalazł, bo się do niej
popsuł był właśnie ścież:

I jeszcze nie odbudowali
tam tego mostu — z drew
rosnących na dnie mórz korali
czerwonych, jak ta krew.

O, wtedy kląłem setne licho,
żem z niczem odszedł precz,
bo pono tam jest bardzo cicho
więc... Pojmiesz? Prosta rzecz.

... Że jak kryształu ino szyba
lega tam cisza tak — —
— to też mówiła mi ta ryba,
co raz połknęła hak.

Rzecz dziwna ci się może wyda,
że dzisiaj do mych słów
tak wiąże się ta Atlantyda
i znów, i znów, i znów.

Może to sprawia tych mgieł biały
i niespokojny gon,
że — — jakby one to szukały,
gdzie jakiś wielki schron.

A przytem serce — tutaj wtrącę —
pełne mam dziwnych drżeń...
Jakby je także w dróg tysiącę
Miał gnać wstający dzień.

W dróg tysiąc w martwej mgle, co niby
coś przypomina tak...?
— Aha —: zbiełałe ślepia ryby,
co raz połknęła hak.

—oo—

nie jest w stanie poznać jej inaczej: spełnieniem. Życie jego całe jest spalaniem się tą niemocą, czczością, ku wnętrzu własnemu zwróconym płomieniem tęsknoty. Światło nie wcielone staje się płomieniem trawiącym, płomieniem, który nie jest w stanie rozproszyć mroku, lubo spala.

W zestawieniu z Mickiewiczem lub Słowackim wydaje się indywidualność Krasińskiego mroczną: i ma w sobie coś z żaru tych płomieni, wśród których przechadza się Masynissa.

Nie darmo krajobraz spalonej, spiekłej, spustoszałej Kampanji rzymskiej był dla Krasińskiego krajobrazem, o którym się mówi: „paysage — l'état d'âme.

Bardziej, niż z Mickiewiczem lub Słowackim spowinowacony jest Krasiński z Chateaubriandem, a nawet z Beaudelair'em lub Przybyszewskim. W jego stosunku, do ideału romantycznego, do prawdy przez romantyków objawionej jest głęboka rozpacz niemocy, ale jest też coś z sadyzmu intelektualnego, który samą prawdę czyni usprawiedliwieniem swej bezsiły i w nie wiodącem do ziszczenia upajaniu się nią znajduje rozkosz. Nazbyt łatwo odnaleźć u Krasińskiego przekształcenia jakim poddawał on prawdę w kierunku takim, — aby bierność, wyrzeczenie się czynu — wydawały się konsekwencjami, wypływającemi z niej i przez nią usprawiedliwionemi. Przeduchawia on, serafizuje ideał dotąd, aż ulatnia się z niego wreszcie ten pierwiastek ziemski: obowiązek czynu.

Romantyzm europejski — niezadowolenia, tęsknoty a la Byron lub Chateaubriand zlewa się tu ze stanem duszy po wyrzeczeniu się, zatraceniu prawdy.

Poezja Krasińskiego w całości polskiego romantyzmu jest jak gdyby groźnem ostrzeżeniem przed prawdą niedopełnioną.

Głęboko symptomatycznem jest, że uczyniono z tego dzieła zwątpienia, goryczy, męki — źródło wiary i pokrzepienia.

Obierając Krasińskiego za swego przewodnika, myśl polska wstępowała na drogę niedopełnienia swej prawdy.

*

Teraz ukazuje się nam prawdziwe znaczenie romantyzmu polskiego: jest on dopełnieniem i uświadomieniem Polski samej. W twórczości swych poetów Polska dochodziła do zrozumienia siebie samej, jako mocy dziejowej — dochodziła do zrozumienia posłannictwa swego. W sumieniu własnem postrzegała klucz swojej przyszłości. Dochodziła do rozumienia czem była i czem ma być po wszystkie wieki, rozumieć uczyła się samą siebie w Słowie, wiekuistem przeznaczeniu i zadaniu ludzkości i świata.

—oo—

Dr. KAROL FEDERN.

Dante Alighieri.

(Ur. r. 1265; zmarł 13. września 1321).

Z czwórki poetów, jak Homer, Dante, Szekspir i Goethe, stanowiących w prawdziwem tego słowa znaczeniu wspólną własność literatury światowej, Dante najmniej jest ogółowi znany. Wśród wykształconych wie się, że był on wielkim poetą, który żył w średniowieczu, urodził się we Florencji i był z niej wygnany, że napisał Boską Komedję, w której istnieje piekło, i że niejaka Beatrycze w życiu jego jakąś odegrała rolę. Co do dzieł jego, znajomość ich u przeważnej większości ogranicza się do zwrotu: lasciate ogni speranza. Ci, których studja sięgnęły głębiej, przeczytawszy kilka zaledwie pieśni z Piekła, dzieło samo następnie znudzeni odłożyli na bok. Są atoli wyjątkowe jednostki, którzy z dziełami Dantego nigdy się nie rozstając, wciąż do nich wracają i znają je całymi ustępami na pamięć, a we wszystkich cywilizowanych krajach z tej i tamtej strony oceanu są ludzie, którzy badaniu jego życia i dzieł całe swe życie poświęcili.

Na uniwersytetach włoskich istnieją osobne dla nauki o nim katedry, jakby stanowił całą osobną gałąź wiedzy, przeszło czterysta wydań „Boskiej Komedji" pojawiło się dotąd; przełożono ją na wszystkie języki narodów cywilizowanych, nawet na armeński; cały szereg czasopism w Europie i Ameryce wychodzi, zajmujących się wyłącznie Dantem, a o żadnej książce na świecie prócz biblji i o żadnym na świecie człowieku nie napisano tyle, co o nim jednym. Na pomieszczenie literatury dantejskiej trzebaby ogromnej biblioteki, a na jej poznanie nie starczyłoby życie ludzkie. Włoski uczony del Balzo starał się zebrać poezje, poświęcone Dantemu, wydał 10 tomów w oktawie po 500 stronic, zgromadził utwory przeszło tysiąca autorów, a każdy rok przynosi natchnienia nowych poetów i nowe dorzuca przyczynki. Siedem stuleci wstecz sięga potężne to oddziaływanie, a najsilniej uwydatniło się ono w ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia. Do najgłębszych i najwewnętrzniejszych pokładów człowieczeństwa musiało dotrzeć to, co tak głęboko pokolenie za pokoleniem wzrusza w dobie, w której wszelkie sobiste zainteresowania oddawna w grę już nie wchodzą, a wszelka tak zwana aktualność oddawna straciła swe znaczenie.

Mimo to, nie podobna się dziwić, że tak szczupła tylko liczba wielbicieli dochodzi do pełni rozkoszy, jaką daje znajomość Dantego. Wszak sam on przestrzega tych, co przystępują doń nienależycie uzbrojeni, zaczynając drugą pieśń Raju słowami:

Wy, co spragnieni słuchać, w wiotkiem drewnie
Prujecie fale, poganiając biegu
W ślad barki mojej płynącej tak śpiewnie,

Wracajcie sobie do waszego brzegu,
Ani puszczajcie się na wielkie morze,
Bo zginie, kto nie dotrwa w szeregu.

Nikt nie biegł nurtem, kędy ja się wożę.

Co prawda na innem miejscu (XVII pieśń Raju) mówi o swym czytelniku, że

Chociaż użali się na cierpką strawę
Posmakowawszy, potem z jej dosytu
Soki wynikną na zdrowia poprawę
(Przekł. prof. Porębowicza).

Dzieła swe tworzył on z tak wysokich punktów widzenia, roztrząsał w nich zagadnienia i kwestje tak głębokie, tyle tajemnic i tyle wiedzy wprządł w nie, rozsnuł tyle aluzyj do osób, stosunków i literatury swej epoki, oparte są one tak całkowicie lub przeważnie na zamierzchłych już dla nas poglądach na świat i życie, że trudności te przełamać się dają nie bez pewnego umysłowego wysiłku. Stąd to właśnie Dante wpadł w ręce interpretatorów zamiast, jak Homer, przypaść w udziele rapsodom i zawładnęli nim raczej uczeni, niż poeci i ludzie na poezję wrażliwi, tak, że zamiast wsłuchiwać się w słowa żyjącego, oddano go jak trupa anatomom do sekcji. Zamiast grzebać w tej niewyczerpalnej rupieciarni nieskończonych komentarzy Dantego, którym Carlyle w swym pięknym odczycie o Dantem, tak zwięzłą i trafną daje odprawę, lepiej zająć się przeddantejską literaturą, w którą on wczytywał się, z której korzystał i która go ukształtowała. Co prawda są jednak komentarze, bez których trudno byłoby się obejść, dzieła o Dantem, które z pewnością dużo mozołu nam oszczędzić mogą. Bystre i jasne książki Scartazziniego oddadzą każdemu znakomitą przysługę, genjalne prace Wittego, w które on tyle z człowieka wkłada, że nawet jego krytyczno-filologiczne rozprawy czyta się z przyjemnością, sprawią każdemu radość. Ci i inni zresztą mężowie utorowali nam współczesnym drogę do zrozumienia Dantego. (U nas, w Polsce, znakomity przekład prof. Porębowicza, wydany w r. 1909 w nowej, przerobionej edycji i jego na najnowszych badaniach oparte studjum o Dantem w zbiorze „Nauka i sztuka" otwierają szeroko dostęp do poezji dantejskiej. Przyp. tłom.).

O życiu Dantego nic prawie nie wiemy. Garść jako pewne ustalonych faktów da się w kwadransie opowiedzieć. Większość tak zwanych biografii są to romanse o Dantem oparte na nieprawdopodobnych tradycjach i dowolnych konjunkturach. Dopiero w ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia skrupulatni badacze z najstaranniej skontrolowanych wiadomości współczesnych — niestety bardzo często sprzecznych — i z ważnych napomknień w dziełach samego poety, sprepAROwali dość nikły zresztą wątek, za pomocą którego możemy śledzić rozwój jego twórczości.

Mogłoby budzić zdziwienie, że współczesność tak mało miała do opowiedzenia o takim człowieku, jak Dante; niejedno zresztą z pewnością zaginęło. Na ogół jednak współcześni mieli inne troski. Dla ludzi 13. wieku nie był Dante tym Dantem, którego my znamy, podobnie jak Szekspir dla ludzi 16. wieku nie był „naszym" Szekspirem. Był on dla nich Dantem Aligherim, Florentczykiem z Porta di Pietro, uczonym, o którym się wiedziało, że pisał także ładne poezje, jak Szekspir był synem rękawicznika z Stradtford, aktorem, który także przerabiał sztuki. W starszym wieku Dante osiągnął niezawodnie wielką sławę, ale o ogromie jego wielkości, o głębi i rozległości jego genjuszu, o olbrzymiej budowie jego poetyckiej wyobraźni, pod którą podwaliny dla otoczenia swego zgoła nieogarnione kładł zwolna rok za rokiem w przeżyciach swych, studjach i pismach, nie miano pojęcia. Obok świata szczelnie w nim zamkniętego przechodzono mimo, jak ślepcy. Jednym z tych powodów, dla których dziać się tak mogło, jest to, że właśnie u ludzi epokę swą znacznie wyprzedzających, którzy wkopują się w najgłębsze szyby i najszersze ogarniają dziedziny, praca i jej uzewnętrznienie jest powolne i trudne do zrozumienia. Geniusz pracuje snadź jak duchy nad pałacem Aladyna: pewnego dnia jest on gotów — ale jak go zbudowano nie da się dojrzeć. Wobec niewybudowanych gmachów geniusza są prawie wszyscy ludzie gapiami. Czasami dzieje się to z innego jeszcze powodu — i tak się ma rzecz z Szekspirem; że dzieła jego są tak wybitnie swoistym wyrazem epoki, że wydają się czemś całkiem naturalnem, zgoła niczem osobliwem, czemś tak pospolitem, jak morze, słońce, jak wiosenny wykwit roślin.

A jednak jakkolwiek nic prawie o Dantem nie wiemy, mamy przecież o nim wszyscy, o nim wprost osobiście nader wiele do powiedzenia. Możnaby rzec, że niema może drugiego tak wielkiego poety, o którymbyśmy mniej wiedzieli, a któregobyśmy lepiej znali. Emerson wyraził się tak o Szekspirze; o ileż słuszniej da się to zastosować do Dantego. Cóż to właściwie bowiem chcemy wiedzieć, studjując życiorys pewnego człowieka, śledząc i dociekając, czy żył w tem lub owem mieście, gdzie się kształcił i z kim obcował, czy i jak go kochano, kogo zaślubił, jak w tej lub owej sytuacji się zachował, jak doszedł do dzieł, które znamy, dlaczego tropimy jego książki i porównywamy jego portrety i dzieła? Czyż tem, co nas zaciekawia są te ubogie zdarzenia? Byłżeby to istotnie tylko pedantyczny, bakałarski pociąg do dat. Czy też raczej nie pragniemy w ten sposób dociec, jakimto człowiekiem był ten, co kryje się poza tem wszystkiem, którego chcemy poznać zarówno z postępków jego, jak i z dzieł. A że prawdziwy poeta w dziełach swych wypowiada to, co go najmocniej wzruszyło i najgłębiej wstrząsnęło, że każdy to tylko w sposób naprawdę wzruszający wypowiedzieć umie, co sam odczuł, że każdy tak tylko świat przedstawić umie, jak go widzi, stąd najwewnętrzniejsza treść człowieka nigdzie prawie nie obnaża się nam tak do dna, jak w tem, co wyraził on w swej poezji.

Poezja Dantego w porównaniu z poezją Szekspira, a nawet Göthego, przedstawia się jako najbardziej subjektywna i osobista. On to jest bohaterem wszystkich swych dzieł, bynajmniej nie jakaś postać stworzona na podobieństwo własne, lecz on sam we własnej osobie: Dante Aligheri z Porta di Pietro we Florencji. On to kochał się w Beatryczy, on był w piekle, czyśccu i raju. On sam. I on o tem opowiada. Na każdej stronicy jego poematu spotykamy się ze słowem ja. Wszystkie dzieła jego są „prawdą i poezja" z własnego życia. Jest to jeden z tych rysów, który czyni je tak żywemi i każe nam tak głęboko z niemi współczuwać. Jest on poetą o niesłychanym subjektywizmie, który względem każdej osobistości, każdego zdarzenia, zajmuje własne stanowisko. Jest on na swe czasy niewiarygodnie nowoczesny i aktualny. Wspomina bowiem o sobie i wszystkich znajomych po nazwisku. Czytelnicy jego mogli słyszeć, co ich niedawno zmarły ojciec powiedział w ogniu piekielnym, czem ich siostra zajmuje się w raju. Stąd to poznajemy jego epokę tak zbliska, stąd mówi on nam o swej epoce o tyle więcej, niż ona nam mówi o nim. W jedną tylko duszę z owych dalekich dni możemy całkowicie spojrzeć: w duszę Dantego. I dlatego wolno nam powiedzieć, że znamy go tak dobrze; wszak słyszymy go samego bezustannie wypowiadającego same wielce znamienne rzeczy i to zawsze o sprawach dużej doniosłości.

(Przekład z niemieckiego). (Dok. nast.).

CO CZESI MÓWIĄ O POLSCE?

Praga. (EE). Prasa czeska omawia w tonie przychylnym dla Polski decyzje genewskie. Jedynie „Tribuna“ biada nad „krzywdą“ niemiecką. „Narod. Polit.“ przypomina tym Czechom, którzy nie są przyjaciółmi narodu polskiego, że 64 miljonów Niemców tworzy dla Czech większe niebezpieczeństwo, niż 30 milj. Polaków.

NIEUDAŁY STRAJK DEMONSTRACYJNY W WARSZAWIE.

Warszawa. (EE). 14. bm. o g. 12. w południe rozpoczął się tu strajk demonstracyjny dla założenia protestu przeciw zamiarowi rozszerzenia 8-godz. dnia pracy. Tłumy robotników zajęły plac Teatralny. Na zebraniu tem jawili się w przeważnej liczbie tramwajowcy i kolejarze. Robotnicy nieśli transparenty z rozmaitemi hasłami. Zakłady użyteczności publicznej funkcjonowały przez cały czas strajku. Chrześcijańskie stowarzyszenia robotnicze przystąpiły do pracy już o godz. 2-giej.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-AUSTR.

Warszawa. (EE). „Prz. Wiecz.“ donosi, że w listopadzie podjęte zostaną rokowania austr.-polskie w sprawie umowy handlowej.

PLEBISCYT W ZACHODNICH WĘGRZECH.

Budapeszt. (EE.) Między delegatami węgierskimi a austrjackimi w Wenecji osiągnięto porozumienie, na mocy którego w powiecie Sopron i okolicy (wraz z Agfalarą i Brennarem), odbędzie się plebiscyt po upływie 8 dni od stwierdzenia przez komisję koalicyjną, iż na terytorjum komitatów zachodnich niema ani jednej uzbrojonej bandy węgierskiej. Głosowanie to odbędzie się pod kontrolą koalicji.

Komunikaty.

Z Czytelni Akademickiej. We wtorek, 18. bm. o g. 8. w. w sali Czyt. Akad. odbędzie się inauguracyjne zebranie dyskusyjne. Odczyt wygłosi kol. W. Hejnosz na temat: „Nasze zadanie. Członków i gości zaprasza komisja naukowa.

Silva rerum.

ZA KOGO WYCHODZIĆ NAJLEPIEJ ZA MĄŻ?

Pewne pismo amerykańskie napisało ankietę między mężatkami na temat: „Stosunek szczęścia domowego do zawodu męża“. Otóż okazało się, że panie uważają za najszczęśliwszy dla pożycia domowego zawód marynarza i komiwojażera, a najwięcej skarżą się żony aktorów i duchownych. Zapewne dlatego, że majtkowie i „rejzenderzy“ bawiąc stale poza domem, są... wygodni, a aktorzy i duchowni są zbyt narażeni na ataki innych kobiet.

Na drugie pytanie, „z którego zawodu rekrutują się najsympatyczniejsi mężowie?“, najdodatniejsze odpowiedzi wypadły od żon lekarzy, a najniepomyślniejsze od żon — profesorów. — Te odpowiedzi ściśle zależą, zdaje się od sytuacji ekonomicznej. W Ameryce bowiem profesor jest też płatny gorzej od stróża nocnego, zato każdy lekarz ma zapewnione duże dochody, nigdy więc nie jest skazany na niesympatyczną odpowiedź: „Duszko, nie mam pieniędzy!“.

KRONIKA SPORTOWA.

I. Ż. K. S. „Czarni“ komunikuje: W niedzielę dnia 16 bm. odbędzie się na boisku T. Z. R. o godzinie 3'30 popołudniu match między Ż. R. K. S. „Metal“ a „Czarnymi II“.

Skład drużyny „Czarnych“ jest następujący: Darski, Rudzki, Szychowski, Łoza, Terlecki, Kopczakiewicz, Wyżykowski, Lachowicz, Pappius, Drapała, Zbożyl. Rezerwowi: Karnecki, Schmaienberger. Wyżej wymienieni gracze mają się stawić na boisku najdalej do godz. 3.

Warta—Pogoń. Jutrzejsza niedziela przyniesie nam jedno z ostatnich już spotkań o mistrzostwo klasy A. Polskiego Związku Piłki Nożnej. Pogoń zajmie w niem ledwie trzecie miejsce, co dla Lwowa, jako kolebki sportu footballowego w Polsce, zbyt pochlebnem nie jest. Pierwsze miejsce z góry było już przesądzone i zajęła je słusznie Cracovia, która u nas w Polsce stanowi klasę dla siebie, co do drugiego miejsca również przedtem nie było żadnych wątpliwości. Niestety inaczej się stało. Jakie tego były powody, czy organizacja samych zawodów, czy upadek formy Pogoni, trudno się dziś nad tem rozwodzić, powrócę jednak jeszcze do tej sprawy po ukończeniu wszystkich matchów o mistrzostwo Polski.

Przypuszczam, że Pogoń w dniu jutrzejszym wystawi drużynę, która potrafi zwyciężyć Wartę. Ostatnie jednak wyniki zawodów wskazują na to, że dzień jutrzejszy przyniesie nam match naprawdę ładny i emocionujący.

Rapid Hakoah. Wiedeń. W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody między mistrzem Austrji Rapidem a jego groźnym współzawodnikiem klubem Hakoah, zakończone wynikiem 2:2. Dowodem wielkiego zainteresowania tym matchem sfer sportowych wiedeńskich jest niebywała wprost ilość widzów w liczbie 28.000. **N.**

Lechia—Stryj. Match między temi drużynami odbędzie się w niedzielę 16. października na boisku Sokoła-Macierzy o g. 3.30 popoł. Drużyna „Stryja“, która w spotkaniu z drużynami obcemi osiągnęła dotychczas piękne rezultaty, co szczególnie zaznaczyło się w matchu jej z węgierską drużyną „Kerulet“ 3 : 4, jest najsilniejszą drużyną prowincjonalną. Ponieważ i „Lechia“ obecnie znajduje się w formie, należy się spodziewać, że zawody niedzielne między temi drużynami będą należały do udałych, przynosząc zwolennikom sportu moc emocji.

Klub sportowy „Lechia“ podaje do wiadomości, że walne zgromadzenie członków klubu odbędzie się w sali Sokoła-Macierzy, ul. Zimorowicza l. 8., dnia 23. bm. (niedziela) o godz. 10 przedpoł., w razie braku kompletu o godzinę później.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 14 paźdz. 1921.
Waluta markowa
Wartość nominalna
Ostatnia dywidenda

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.

	Mkp.	płacą:	żąd.:	transak. Marki n.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	280—44·80	590·—	610	—
Bank Dyskont. we Lwowie	280— 00	900·—	—·—	—·—
Bank hip. galic.	280—30·—	1050·—	1100	—
Bank hipoteczny ziemsk.	280—28·—	420·00	—·—	—·—
Bank Małopolski	280—35·—	675·—	—·—	—·—
Bank powszechny kredyt.	140— 7·—	450·—	00·—	—·—
Bank przemysłowy	280—28·—	680·—	00·—	
Bank ziemski kredyt. z K.	280—55·—	640·—	660	—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—100	30000	00	—·—
Tow. Chodorów	140— 00	4650	4850	——
Tow. akc. Fabr. kart	0—42	2500	00	——
„Ćmielów“ Fabr. porcel.	140— 00	5900	6100	——
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“	1000—28·—	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja“	140—301	150·000	——	——
Tow. Gafota	490—22·50	3500	——	——
Tow. Górka	140—15·40	11500	——	——
„Olkos“ Zakłady przem. drzewnego	140— 00	7200	00	——
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów“ I. emisja i II. em.	1000— 00	2050	2150	——
„Pezet“, Pow. Zakłady budowlane	500— 00	1325	00	——
„Pocisk“ Zakł. amunic.	350— 00	1550	1650	—
Polski Glob	500—100·—	1200	00	——
Polska Nafta	500— 75	2500	2650	——
Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji	140—21·—	1200	00	——
P. Tow. handl. IV em.	140—21·—	00	——	——
Tow. Rakszawa	140—56·—	5800	——	——
Zakłady elektr. „Siersza wszystkie emisje)	140— 5·60	1950	2050	—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140—5·60	11000	——	——
Tow. Zieleniewski	140—30·—	9500	000	——
Polski Bank handl.	1000—20	3450	3550	
Żegluga	140—28	450	525	
„Patria“ fabryka pap.	1000	5100	5300	

Waluty.

		płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie	po 100 rb.	600·—	700·—	—·—
„ „	po 500 rb.	200·—	250·—	—·—
„ „	drobne	00·—	00·—	—·—
„ dumskie	(po 1000)	50·—	70·—	—·—
„ „	(po 250)	50·—	50·—	—·—
Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20)		—·—	—·—	—·—
Karbowańce	(po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	6·—	10·—	—·—
100 franków francuskich		300·—	340·—	—·—
100 franków szwajcarskich		700·—	800·—	—·—
1 sterling		15000·—	16000·—	—·—
1 dolar amerykański		4200·—	4500·—	—·—
1 dolar kanadyjski		3600·—	3900·—	—·—
Marki niemieckie po 1000		3300·—	3800·—	——
Marki niemieckie po 100		3200·—	3700·—	—·—
Marki niemieckie drobne		3100·—	3600·—	—·—
Lei rumuńskie (po 500)		3300·—	3800·—	00
„ „ drobne		3200·—	3700·—	—·—
Liry włoskie		150·00	180·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)		4200·—	5200·—	—·—
Korony austr. niem. stempl.		130·—	160·—	—·—
Franki belgijskie		—·—	—·—	—·—

Dewizy.

		płacą:	żądają:	transakc.
Wypłata	na Londyn	15000·—	16000·—	00
„	na Paryż	300·00	340·00	——
„	na Zurych	750·—	850·—	——
„	na Pragę	4400·—	5500·—	——
„	na Wiedeń	165·—	185·—	——
„	na Berlin	3300·—	3800·—	——
„	na N. Jork	4100·[illegible]	4400	——
„	na Medjolan	160·00	190·—	——
„	na Bukareszt	34·00	38·00	——

KURS MARKI POLSKIEJ PODNOSI SIĘ, NIEMIECKIEJ SPADA.

Genewa. (EE.) Pod wrażeniem orzeczenia zgromadzenia Ligi nar. w sprawie górnośląskiej, kurs marki niemieckiej w Zurychu spadł znacznie, kurs marki polskiej podniósł się. D. 12. bm. marka niem. — 4.40, d. 13. bm. — 4.13. Marka niemiecka ani razu do tej pory nie była notowana tak nisko. Kurs marki polskiej podniósł się z 0.10 na 0.13.

Wiedeń. (EE.) Na giełdzie wiedeńskiej zaznacza się zniżka marki niemieckiej. We środę płacono za markę niem. 21 kor., we czwartek 20 kor., natomiast za 100 mk. — 73 kor. austr.

Londyn. (EE). Pewne poruszenie wywołała w prasie angielskiej silna zniżka marki niemieckiej.

ZWYŻKA MARKI POLSKIEJ W PRADZE.

Praga. (EE). D. 13. bm. marka polska podniosła się na giełdzie praskiej o 50 punktów, niemiecka spadła o 8.

—o—

Berlin. (PAT.) Kursa dewiz z 14. paźdz. Dolary 13935, belgijskie 11475, funty szterlingi 53750, francuskie 1025.25, polskie 3.55—3.80, austr. stempl. 5.10, rumuńskie 105.25, szwajcarskie 2692.25, Amsterdam 4635.35, Chrystjania 1688.30, Kopenhaga 2627.35, Sztokholm 3196.80, Helsingfors 209.75, Włochy 544.45, N. Jork 139.73 i pół, Hiszpania 1883.10, Praga 146.85, Budapeszt 20.75. Praga: Berlin 66, Warszawa 2.10—2.70, mk. niem. 66.25, mk. polskie 1.90—2.50.

Zurych. (PAT.) Kursa giełdy z 14. paźdz. Berlin 3.80, Holandja 180. Nowy Jork 536, Londyn 20.60, Paryż 37.70, Medjolan 20.50, Bruksela 38.75, Kopenhaga 102.25, Sztokholm 125, Chrystjania 66.25, Madryt 72, Buenos Aires 170, Praga 5.90, Budapeszt 0.80, Zagrzeb 2, Bukareszt 3.90, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.25, austr. stempl. 0.20.

—o—

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY

Ogłoszenie

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy naszej instytucji odbyte dnia 21. czerwca br. uchwaliło podwyższenie kapitału akcyjnego Towarzystwa z 300 miljonów koron na 500 miljonów koron przez emisję 500.000·— sztuk nowych akcyj po K 400·— nominalnej wartości.

Na podstawie powyższej uchwały Walnego Zgromadzenia przyznanem będzie właścicielom znajdujących się w obiegu sztuk 750.000·— akcyj (Nr. 1—750.000).

PRAWO POBORU

po cenie n. a. K 1.700 — telquel za każdą nową akcję na 375.000 szt. akcyj z prawem udziału w dywidendach, począwszy od 1. listopada 1922 r.

z tem, że **na każde 2 stare akcje przypada 1 nowa akcja.**

Działki akcyj lub certyfikaty nie będą wydawane.

Zgłoszenie prawa poboru nastąpić ma — pod rygorem utraty tegoż prawa w czasokresie od **10. października do 22. października 1921.,** włącznie w następujących instytucjach w godzinach urzędowych, a mianowicie:

we Wiedniu przy likwidaturze Wiedeńskiego Banku Związkowego (I. Schottengasse 6—8).

w **Aussig** n/Ł., **Belgradzie, Bernie, Białej, Bodenbach, Bozen, Bruck, Bregencji, Budapeszcie, Budziejowicach, Celowcu, Cieplicach, Cieszynie, Czerniowcach, Dornbirn, Drohobycz, Friedek-Mistek, Gracu, Insbruku, Karlsbadzie, Krakowie, Karniowie, Linzu Lienzu, Lwowie, Marienbadzie, Meranie, Morawsk. Ostrawie, Pardubicach, Pilznie czesk., Pradze, Preszburgu, Prościejowie, P. zemyślu, Reichenbergu, Ried, Solnogrodzie, St. Pölten, Stanisławowie, Tarnowie, Tetschen. St. Veit n. Gl. Villach, Wolfsberg, W. r. Neustadt, Wels, Zagrzebiu i Zwittau.**

We Filjach i Ekspozyturach Wiedeńskiego Banku Związkowego.

w **Oedenburgu** we Westungarischer Bankverein,

w **Berlinie:** w Deutsche Bank i Dresdner Bank,

w **Dreźnie:** w Dresdner Bank i Deutsche Bank Filiale Dresden,

we **Frankfurcie** n/M.: Deutsche Vereinsbank, Deutsche Bank Filiale Franfurt a/M i Dresdner Bank Frankfurt a/M.

w **Monachium:** w Bayrischen Hypotheken und Wechselbank, Deutsche Bank Filiale München i Dresdner Bank Filiale München,

w **Stutgarcie:** we Würtembergische Vereinsbank,

w **Bazylei:** w Schweizerische Kreditanstalt, Schweiz Bankverein i Basler Handelsbank,

w **Genewie:** w Schweiz. Kreditanstalt, Schweiz. Bankverein i Basler Handelsbank filia w Genewie,

w **Zurychu:** w Schweiz. Kreditanstal, Schweiz. Bankverein i Basler Handelsbank Wechselstube Zurich.

Zgłoszenie ma nastąpić za przedłożeniem płaszczy starych akcyj zapomocą podwójnych konsygnacyj, formularze których wydawane będą w miejscu zgłoszenia, a na których numera akcyj w arytmetycznym porządku zaznaczone być muszą. Równocześnie ze zgłoszeniem prawa poboru złożyć należy za każdą otrzymać się mającą nową akcję sumę K. n. a. 1.700 w gotówce.

Wpłaty uskutecznione w instytucjach poza granicami Austryi, obliczone będą wedle każdoczesnego kursu niem. austr. korony.

Za uiszczone wpłaty otrzymają komitenci listowne potwierdzenie, za zwrotem których będą mogli w terminie od 2. maja 1922 r. podjąć w miejscu zgłoszenia nowe akcje, które pojedyncze, jakoteż zbiorowo po 5 i 25 sztuk emitowane będą.

Wykonujący prawo poboru ponosi koszta stempli zagranicznych.

Po skonfeskcjonowaniu nowych akcyj podany będzie wniosek o notowanie ich na wszystkich giełdach, na których poprzednie akcje były notowane

Wiedeń, 9. października 1921.

Wiedeński Bank Związkowy.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński